

Tomasz Wiśniewski  
*Muzeum Żydowskie „Miejsce” w Białymstoku*

## MACEWA MALOWANA

Mniejsze cmentarze żydowskie przez setki lat niczym swoje muzeum przechowywały bogactwo żydowskiej sztuki ludowej. I nagle znikły, zapadły się pod ziemię jak mityczna Atlantyda. Bezwrotnie odeszły najbardziej charakterystyczne dla nich macewy drewniane i malowane, o których istnieniu nawet nie wszyscy wiedzą.

„W pocie oblicza Twego będziesz pożywał chleba, aż się wrócisz do ziemi, z którejś wzięty, boś jest proch i w proch się obrócisz” (*Księga Rodzaju* 3:19). Przytoczony fragment *Księgi Rodzaju* formułuje podstawowy nakaz religijny Żydów: obowiązek zwrotu ciała ziemi. Najstarszym przykładem ceremonii pochówku jest macewa – kamień położony przez Jakuba na grobie Racheli. Biblia dostarcza nam bardzo istotnego w treści świadectwa o pogrzebie Sary, partnerki Abrahama. Jej mąż nie wyraził zgody na pochowanie jej na darowanej przez sąsiadów ziemi. Abraham złożył jej ciało w jaskini, lecz najpierw wykupił ją od sąsiadów, tym samym nadając obrządkowi pochówku rangę sacrum. Odtąd pogrzeb żydowski nie mógł odbywać się na ziemi niczyjej, darowanej.

Cmentarz żydowski był miejscem świętym, darzonym szacunkiem, wręcz nietykalnym, nie wolno było na niego wprowadzać zwierząt ani skracać sobie drogi, idąc przez jego teren. Z drugiej strony wzbudzał obawę, lęk i uważany był za obszar nieczysty ze względu choćby na mieszkające tam demony. Dla kirkutów wyszukiwano miejsc wysokich, pagórkowatych, trudnych do zagospodarowania i mało atrakcyjnych rolniczo. Dla Żydów była to jednocześnie gwarancja nienaruszalności ich cmentarza – zakładanego przecież na wieczność.

W Starym Testamencie podaje się, że dla uniknięcia przypadkowego dotknięcia grobów znakowano je białą farbą. Być może jest to prąźródło późniejszego zwyczaju malowania macew. Wiadomo, że nagrobki (nie tylko żydowskie) malowano już w okresie starożytności. Na ziemiach polskich, a potem będących pod zaborami, macewy malowano, aby przydać im splendoru, efektowności, aby zabezpieczyć sam kamień przed działaniem warunków atmosferycznych. Farba potrafiła też ukryć szereg niedostatków pracy kamieniarza, którego kunszt w małym miasteczku ograniczał się do prymitywnych, lecz i urzekających naiwnością kompozycji. Malatura

uwypatniała rysunek wykonany w polnym, często nieoszlifowanym kamieniu. Jaskrawe malowanie liter zwiększało kontrast i czytelność samej inskrypcji. Jedną z przyczyn sięgnięcia po farbę był koszt takiej operacji. Macewa malowana w całości lub kolorowana fragmentarycznie była tańsza aniżeli kosztowne i wyrafinowane prace zdobnicze. Tania była również renowacja. Wystarczyło odmalować inskrypcję lub imię zmarłego. W XIX i XX wieku malowano nie tylko macewy kamienne, czy z piaskowca, ale także betonowe, żeliwne i drewniane.

Rozwój zdobnictwa macew, przybierający fantastyczne wręcz rozmiary, nastąpił na przełomie XVIII i XIX wieku. W zdobnictwie przeplatały się motywy roślinne i zwierzęce. Choć te ostatnie również były zakazane, to wciąż ewoluująca tradycja judaizmu stopniowo je akceptowała. Pomimo ograniczeń przedstawień ludzkich, bogactwo treści symbolicznych na nagrobkach żydowskich – zwłaszcza od połowy XIX do początku wieku XX – nie ma wręcz granic: od wymiaru emocjonalnego, smutku i żałoby, podąża do dylematów egzystencjalnych: śmierci i przemijania, symbolizuje życie zmarłego, a równocześnie dostarcza wielorakich informacji o jego statusie społecznym, kreśląc wraz z inskrypcją rys charakterologiczny osoby zmarłej.

Zestaw kolorów, jak i zamysł zdobniczy ma źródło w bogatej tradycji malowania wnętrza – drewnianych bóżnic. Wzorce kolorystyczne czerpano z iluminowanych manuskryptów, synagogałnych tablic, wzornictwa lampek chanukowych, świeczników, wycinanek, lambrekinów, parochetów i licznych drewnianych sprzętów wypełniających drewniane bóżnice. Tym bogactwem krzykliwych kolorów: czerwonego, żółtego, zielonego – poruszony był rabin Arthur Levy, który w okresie I wojny światowej jako żołnierz niemieckiej armii przebywał na terenach dzisiejszych obszarów Polski i Białorusi. Wysnuł on refleksję, że feeria barw tylko na pozór kłóciła się z powagą cmentarza, na którym winny dominować nastroje uspokojenia i ciszy. W bogactwie i wyrazistości kolorów dopatrywał się silnych wpływów chasydzkich. Dostrzegał głębszy sens w ich pozornym przesycie: wspomnienia radości i swoistej ciągłości życia doczesnego.

Zakłady kamieniarskie współpracowały z malarskimi. Plastycznie obrobiona była zazwyczaj tylko jedna strona macewy – frontowa, tę właśnie dla podkreślenia efektu malowano: przeważały barwy złote, czarne, żółte, niebieskie i czerwone. Pojawiały się także inne kolory: błękitny, biały, srebrny, ultramaryna i zielony. Imiona bywały czerwone, czarne, nawet białe. Szafy i księgi barwiono na wiele odmian brązu, ale także pojawiały się w kolorach błękitnych. Puszki ofiarne były błękitne i złote, zaś dzbany i misy żółte, srebrne lub złote. Dłonie kohenów malowano na kolor cielisty, odwołując się do naturalnego koloru ciała. Złamane drzewa życia – to z kolei zielone liście oraz brązowe pnie i korzenie. Jelenie i lwy

bywały w kolorach cielistych, złotych, brązowych. Na macewie pojawiało się jednorazowo od trzech do dziesięciu kolorów.

Gdy oglądamy przedwojenne fotografie, powraca tęsknota za tym nieistniejącym kawałkiem Rzeczypospolitej wielu narodów. Doświadczył tego piękna wspomniany rabin Levy, który oczarowany ich niezwykłością pisał, że pełna uduchowienia sztuka mniejszych cmentarzy żydowskich w Europie Wschodniej winna stać się inspiracją dla twórców nagrobków z Zachodu. Zwracał uwagę, że rzemieślnicy z małych sztetli (rytownicy i malarze), dysponując daleko skromniejszymi środkami i możliwościami, stworzyli bogatsze, ciekawsze i odważniejsze formy nagrobków.

Wielkie bogactwo małomiasteczkowych cmentarzy żydowskich trwa jedynie w formie szczątkowej. Nie brak cmentarzy, na których do niedawna pozostał tylko jeden nagrobek, jak w Boćkach. Po kirkutach w Niemirowie, Korycinie, czy Wasilkowie nie zostało nic. W Jałowie, Bakalarzewie, Surazu ocalało do kilkunastu macew. Do nielicznych wyjątków należą cmentarze w Krynkach, Sokółce, Knyshynie czy Białymstoku.

Zagładę przyniosła II wojna światowa. Niemcy budowali z nagrobków drogi, jak z Orli do Bielska Podlaskiego, z Narewki do Guszczewiny, w Gródku, we wsi Nowodworce pod Białymstokiem. Potłuczonymi macewami układano chodniki w Brańsku i Milejczycach. Używano ich do budowania schodów, jak do szkolnego internatu w Siemiatyczach, budowania schronów przy Rospudzie. Macew z Jasionówki niemiecki komisarz użył do budowy skalniaka i krawężnika przed szkołą. W Suwałkach z macew Niemcy zbudowali basen przeciwpożarowy, a w Krynkach z nagrobków magazyn. Przykładem skrajnym była zbudowana z macew rakarnia w Ciechanowcu.

Po 1945 roku na pozostawionych bez ochrony cmentarzach żydowskich ze zwykłej bezmyślności zniszczono setki, a może tysiące nagrobków. Wiele z nich, zwłaszcza ze szlachetnego i obrobionego materiału (piaskowiec, granit, szlifowane zlepienie), było szabrowanych. Macewy wykradali okoliczni kamieniarze, aby po oszlifowaniu inskrypcji odsprzedać je na chrześcijańskich cmentarzach. Takie nagrobki z widocznym jeszcze hebrajskim rytem można zobaczyć na cmentarzu protestanckim w Supraślu i katolickim w Topczewie. Wykradzony w latach 90. XX wieku obelisk pogromowy z Bagnówki przygotowany był do pocięcia na kawałki i właściwie sprzedany klientom.

Wiele macew z cmentarza w Białymstoku posłużyło jako fundamenty do wznoszonych w latach 60. i 70. XX wieku domów w dzielnicy Bagnówka. W Siemiatyczach macewy użyto w charakterze podwaliny do stodoły. W latach 50. XX w. podczas zagospodarowywania skweru wokół odbudowanego białostockiego

ratusza parkowe murki wzniesiono z potłuczonych macew z cmentarza rabinackiego przy ulicy Kalinowskiego.

Ocenia się, że na obszarze dzisiejszych ziem polskich do 1939 znajdowało się około 1 100–1 200 cmentarzy żydowskich. Tylko na ponad 400 zachowały się nagrobki.

Na Białostocczyźnie (obszar mniej więcej dzisiejszych 5 powiatów: białostockiego, hajnowskiego, siemiatyckiego, monieckiego, sokólskiego i bielskiego) przed II wojną światową istniało 37 gmin żydowskich, 5 z nich nie posiadało cmentarzy (Białowieża, Łapy, Hajnówka, Supraśl i Starosielce). Cmentarzy grzebalnych i zamkniętych było 45. Na przykład w Białymstoku i Wasilkowie istniały po trzy cmentarze; w Boćkach, Jasionówce, Orli, Zabłudowie, Dąbrowie Białostockiej po dwa.

Jeżeli uznamy, że fragment muru lub choćby jedna macewa świadczą o statystycznym istnieniu cmentarza, doliczymy się istnienia około 30 cmentarzy lub ich reliktów. Szacuję, że z masy około 150–230 tys. istniejących do 1939 r. na Białostocczyźnie zachowało się ich około 10–12 tysięcy.







Rekonstrukcja kolorystyczna malatur nagrobków żydowskich z książki: T. Wiśniewski, *Nieistniejące mniejsze cmentarze żydowskie. Rekonstrukcja Atlantydy*, Białystok 2009

### Bibliografia

- Bielawski K., *Zagłada cmentarzy żydowskich*, Kraków 2020.
- Bałaban M., *Starożytne cmentarze żydowskie w Polsce*, „Nasz Przegląd” 1.09.1932, nr 253.
- Cmentarze żydowskie. Studia z dziejów kultury żydowskiej w Polsce*, t. 2, Wrocław 1995.
- Jagielski J., *Przewodnik po cmentarzu żydowskim w Warszawie*, z. III, kwarta 20, Warszawa 1995.
- Krajewska M., *Czas kamieni*, Warszawa 1982.
- Kroszczor H., Zimler H., *Cmentarz żydowski w Warszawie*, „Biuletyn ŻIH” 1983, nr 2–3.
- Penkalla A., *Gmina i cmentarz żydowski w Ożarowie*, „Biuletyn ŻIH” 1979, nr 2.
- I Zjazd Konserwatorski – Halin: ochrona zabytkowych cmentarzy*, red. E. Baniukiewicz, H. Spychaj, T. Swat, Halin 1983.
- Radwański K., *Odkrycie renesansowych i barokowych nagrobków żydowskich na cmentarzu Remuh w Krakowie*, „Biuletyn Krakowski”, t. II, 1960.
- Trzciński A., *Hebrajskie inskrypcje na materiale kamiennym w Polsce w XIII–XX wieku*, Lublin 2007.
- Trzciński A., *Formy nagrobkowe na cmentarzach żydowskich w Polsce*, „Kalendarz Żydowski” 1984/85, Warszawa 1984.
- Trzciński A., *Polichromie nagrobków żydowskich*, „Zeszyty Muzealne Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego”, t. 6, Włódawa 1997.

**Tomasz Wiśniewski**

*The Jewish Museum “The Place” in Białystok*

### A PAINTED MATZEVAH

#### Summary

The author of the article reflects on one of the phenomena that were present in historic Jewish cemeteries in the territory of Poland: the painted matzevahs. It is well known that tombstones (not only Jewish ones) were painted as early as in the Ancient era. In the territory that had been Polish and later was partitioned, matzevahs were painted to make them more splendid, more impressive and to protect the stone itself from the weather. The painting highlighted the drawing carved in an unpolished field stone. Bright lettering made the whole inscription more legible. The development of ornaments on matzevahs, which was incredibly rapid, took place at the turn of the 18<sup>th</sup> and 19<sup>th</sup> century. The ornaments included floral and animal motifs. Although the latter ones were forbidden, the evolving Judaist tradition began to accept them gradually. The demise of Jewish cemeteries and painted tombstones was brought about by the Second World War. It is estimated that by 1939, there were approximately 1100–1200 Jewish cemeteries in the current territory of Poland. Yet tombstones were preserved only in over 400 hundred of them.

**Keywords:** Matzevah, Jewish cemeteries, painted tombstones, Polish territory, Shoah.